

# Stos Pomorza

dawniej „Stos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 122

Wąbrzeźno, czwartek dnia 21 października 1937

Rok 19

## Kompas życia

„trzeba, aby zasady moralności żołnierskiej stały się kompasem życia”

Marszałek Śmigły-Rydz do wychowanków Szkoły Podchorążych Lotnictwa.

Nowy poczet oficerów wszedł w szeregi naszej siły zbrojnej. Odbyła się promocja na podporuczników absolwentów Szkoły Podchorążych Piechoty, Lotnictwa, Kawalerii, Artylerii, Wojsk Łączności, Służby Sanitarnej, Marynarki Wojennej. Wzorem rycerskiej epoki zostali dotknięciem szabli pasowani najmłodszy nasi oficerowie w imieniu Głowy Państwa przez Wodza Naczelnego, Ministra Spraw Wojskowych, Inspektorów Armii.

Młode to pokolenie oficerskie wie o doznaniach, które przeżywali ci właśnie, co ich pasowali na rycerzy Rzeczypospolitej, już tylko z tradycji, z opowiadania i wspomnień. Przyszło to nowe pokolenie na świat wtedy, gdy pod wodzą Józefa Piłsudskiego Śmigły-Rydz, Kasprzycki, Gluchowski, Bortnowski wyrąbali mieczem granice przyszłego państwa, toczyli bój o niepodległość. Już w wolnej Polsce spędzili ci najmłodszy oficerowie lata swego dzieciństwa, już w polskiej szkole uczono ich z polskiego elementarza, już wyłącznie z ducha polskiego wchłaniali tę wiedzę ogólną i fachową, która ich uzdolniła do podjęcia najszczytniejszego poświęcenia całego życia w służbie obrony Polski.

Stosunek społeczeństwa do zawodu żołnierskiego uległ w nowoczesnej strukturze państwowej wielkiemu przeobrażeniu. Nie tylko, że służba wojskowa stała się powszechną, ale zarazem idea „naród pod bronią”, cały naród w orbicie wielkich zagadnień obrony państwa, zostaje w jak najszerszym zakresie w czyn wcielona. Ustalo przestarzałe już doszczętnie pojęcie odrębności kastowej stanu wojskowego. Żołnierz jest krwią z krwi, kością z kości całego narodu. Oficer jest wychowawcą nie tylko zawodowej kadry, ale również i tysięcy synów chłopskich i robotniczych, czeladników rzemieślniczych i handlowców, młodej inteligencji — rok w rok wkraczających w mury koszar, by potem w rezerwowych zeregach tworzyć trzon i podwalinę naszego pogotowia zbrojnego.

I dlatego też rola oficera jest już inna, niżli była wtedy, gdy siły zbrojne stanowiły wyodrębnioną kastę zawodowców.

Dziś obywatel-oficer ma przed sobą o wiele szerszy zasięg zadań i obowiązków. Podkreślił to, mówiąc do absolwentów Szkoły Podchorążych Piechoty, minister spraw wojskowych, generał Kasprzycki. „Przeszkody — powiedział — nie tylko wróg i obcy interes stawia nam na drodze. Często małość charakteru, słaba wola, brak wiary osłabia moc własnych szeregów”. I wysnął też dla najmłodszego pokolenia żołnierskiego wniosek: „Musimy być przykładem wysiłku karnego, twardego i konsekwentnego”.

„Kompasem życia” nazwał Wódz Naczelnny, Marszałek Śmigły-Rydz, zasady moralności żołnierskiej.

A że dziś w Polsce wszyscy jesteśmy żołnierzami w służbie idei obrony państwa i to bez względu, na jakim posterunku życia nas postawiło — ten nakaz „karnego, i konsekwentnego wysiłku” i oparcia wszelkich naszych poczynań o „zasady moralności żołnierskiej” — wszystkich nas obowiązuje.

## Chiny czują się na siłach

nie ma mowy o rokowaniach pokojowych Japonii z Chinami

SZANGHAJ Ani Japonia, ani Chiny, jak donosi Reuter, nie zamierzają obecnie nawiązać rokowań pokojowych. Chiny nie zgadzają się na żaden kompromis. Przed wystąpieniem do omówienia warunków pokoju, Chiny domagają się wycofania wojsk japońskich z Chin północnych i powrotu Mandżurii do Chin.

Tokio. Agencja Domei donosi, że w niedzielę wojska japońskie rozbiły połączone armie chińskie w sile 50 tys. ludzi, które przez 3 dni stawiały zaciekle opór w okolicach Sin - kou - czem na północ od Tal - yuan - fu. Zdaniem kół japońskich, sukces ten w połączeniu z posuwaniem się na południe wojsk japońskich wzdłuż linii kolejowej Pekin - Hankou świadczy o całkowitym załamaniu się Chińczyków na froncie północnym.

Tokio. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach: Na froncie Hopei-Honan japoński pociąg pancerny, walczący na linii Pekin-Hankou, zaatakowały zgrupowanie wojsk chiń. w Mataoczen (16

km na południe od Hantan), które rozbił. W parę godzin później pociąg pancerny zmusił do ucieczki oddział, broniący Czezhou (31 km na południe od Hantan) i wreszcie na granicy prowincyj Hopei i Honan, nad rzeką Czang, zaatakował dwa chińskie pociągi pancerne.

TOKIO. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach.

Administracja japońska ogłasza, że w czasie od 14 sierpnia do 15 października lotnictwo morskie bombardowało obiekty wojskowe w 62 miastach chińskich, położonych w 9 prowincjach.

## Z wojny domowej w Hiszpanii

POWSTAŃCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ROSTRZYGAJĄCEGO UDERZENIA

Gijon. W niedzielę na wschodniej części frontu asturyjskiego toczyły się zaciekle walki, w których wojska rządowe stawiały rozpaczliwy opór, lecz ostatecznie zmuszone były do wycofania się na nowe pozycje. Niemal przez cały czas 25 samolotów powstańczych bombardowało wzgórze, na którym znajdowały się okopy rządowców.

W ciągu niedzieli lotnictwo powstańcze bombardowało również szereg miejscowości, położonych na tyłach przeciwnika.

Miasteczko Colunga jest obecnie w ruinach. Miasto Villa Iciosa ucierpiało również od bombardowania lotniczego. 8 wielkich samolotów bombowych przelatywało 4-krotnie nad m. Gijon, zrzucając wielkie ilości materiałów wybuchowych. Szkody są bardzo znaczne.

St. Jean de Luz. W czasie ofensywy, prowadzonej w ostatnich dniach na froncie Asturii, oddziały powstańcze pogrzbaly z górą 1.200 żołnierzy rządowych i wzięły do niewoli 1400 jeńców. Na linie powstańcze zgłaszają się codziennie liczne grupy milicjantów, opuszczających szeregi przeciwnika.

Na froncie Saragossy, gdzie przewidywane jest rychłe rozpoczęcie wielkiej bitwy, wojska rządowe poniosły wczoraj raną nową porażkę przy załamaniu się ataku, podjętego ze względów taktycznych. Atak ten odparto z wielkimi dla przeciwnika stratami i zdobyto 4 ezolgi pochodzenia sowieckiego.

Arriondas. Walki na froncie północnym weszły w ostatnią, rozstrzygającą fazę. Na wybrzeżu powstańcze przednie straże zajęły miejscowość Salas na drodze wiodącej do Oviedo, o parę kilometrów na zachód od Colunga i znajdują się obecnie w odległości 12 km. od Illavica.

3 MIL. KREDYTU NA ELEKTRYFIKACJĘ DROBNYCH WARSZTATÓW.

W kołach rządowych rozważana jest sprawa uruchomienia pomocy kredytowej na elektryfikację warsztatów drobnego przemysłu i rzemiosła.

W 1938 r. uruchomiona ma być na ten cel suma 3 milionów zł.

Zasady podziału i oprocentowania ustalone mają być w najbliższym czasie. Kredyty te udzielone byłyby na instalacje, zakup motorów itd.

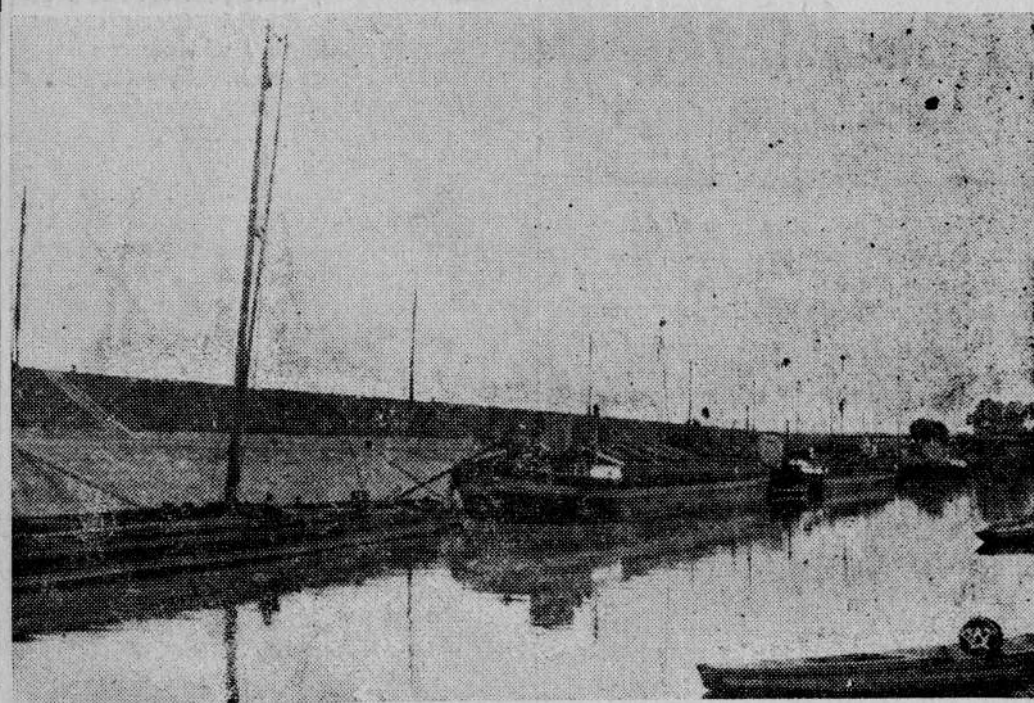
—■—

## Robójnicza kradzież w W. Pułkowie

WĄBRZEŹNO. W nocy z niedzieli na poniedziałek dwóch nieujawnionych dotychczas osobników dokonało kradzieży robójniczej w mieszkaniu rolnika Antoniego Szczepańskiego w Wielkim Pułkowie w powiecie wąbrzeskim. W czasie kradzieży poszkodowany przebudził się i w zamiarze przeszkodzenia sprawcom w dokonaniu kradzieży wyszedł z mieszkania.

Wówczas jeden z napastników strzelił z rewolweru raniąc Szczepańskiego w nogę. Gdy poszkodowany udał się do swojego sąsiada po pomoc, sprawcy skradli większą ilość garderoby wartości około 500 zł po czym zbiegli.

Policja jest na tropie sprawców, za którymi trwa pościg.



Nowo otwarty port handlowy w Płocku.

## Masakra w Pirenejach

PARYŻ. Prasa francuska podaje wstrząsające szczegóły zajścia, jakie miało miejsce na granicy między Hiszpanią a republiką Andora w Pirenejach. W pobliżu miejscowości Santa Julia de Loria pograniczna republikańska straż hiszpańska otworzyła ogień na grupę 500 ludzi, którzy chcieli przejść granicę, by schronić się na terytorium Andory. Salwa pociągnęła za sobą tragiczne skutki. Kilkunastu rannych, w tym 3 ciężko, zdołało przyczołgać się z trudem przez granicę i dotrzeć do pierwszych poster-

runków gwardii loinej, która obsadziła granicę między Hiszpanią a Andorą. Część uchodźców zotła jednak zatrzymana przez straż hiszpańską. Zostałi oni aresztowani i odprowadzeni do pierwszego posterunku wojskowego, gdzie 10 z nich rozstrzelano na miejscu za opór władzy.

Naród otacza wojsko miłością i czcią. Widzi w nim rękojmię bytu i obrony państwa, opokę pokoju i bezpieczeństwa. Zasilenie szeregów naszej siły zbrojnej nowymi zastępami rycerskimi wita naród z głębi serca.

# W drodze wzajemności

Państwowy urząd propagandy w Prusach Wschodnich przesłał redakcji „Gazety Olsztyńskiej” pismo, które poniżej podajemy w oryginale i w tłumaczeniu:

Reichspropagandaamt Königsberg Pr. 8,  
Ostpreussen d. 12. Oktober 1937  
Aktenzeichen: IV 4001-31/9. 10.  
N/Hk.

An die  
Schriftleitung der Zeitung  
„Gazeta Olsztyńska  
Allenstein Ostpr.  
Mühlenstr. 2

Betr.: Anordnung des polnischen Innenministeriums.

Das Polnische Innenministerium hat angeordnet, dass, die deutschen Zeitungen in Polen in der Kopfzeile den Namen des Erscheinungsortes zunächst in polnischer Sprache und erst dahinter in deutscher Sprache zu bringen haben.

Um eine Einheitlichkeit in der Durchführung solcher Massnahmen herbei zu führen, ersuche ich Sie, ab sofort in der Kopfzeile Ihrer Zeitung den Namen des Erscheinungsortes zunächst in deutscher Sprache und dahinter in polnischer Sprache zu bringen. Bei den lokalen Nachrichten muss die deutsche Bezeichnung hinter der polnischen gebracht werden.

Ich ersuche, mir in Zukunft laufend ein Exemplar Ihrer Zeitung zuzusenden.

In Vertretung:  
gez. W. Maertins  
Begl. Ewert.

(Stempel)

Po polsku:

Polskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, że gazety niemieckie w Polsce winny w nagłówku umieszczać nazwę miejsca ukazania się gazety najprzód w brzmieniu polskim a następnie niemieckim.

Celem ujednoczenia w wykonaniu takich zarządzeń, wzywam Redakcję, by od natychmiast w nagłówku swej gazety, zamieszczała nazwę miejsca ukazania się

gazety najprzód w języku niemieckim a potem polskim. Przy podawaniu wiadomości lokalnych, należy dać niemieckie nazwy za polskimi.

Wzywam Redakcję do przesłania mi stale jednego egzemplarza swej gazety.

W zastępstwie  
podpis: W. Maertins

Na to pisze „Gazeta Olsztyńska”:

Tyle pismo państwowego urzędu propagandy. Przyjęliśmy powyższe pismo do wiadomości i celem uniknięcia dalszych następstw stosujemy się do zarządzeń w piśmie zawartych i od dziś zamieszczamy w nagłówku naszej gazety nazwę Allenstein — Olsztyn a w dziale lokalnym podajemy nazwy miejscowości po polsku i po niemiecku. Wymaganiem państwowego urzędu propagandy czynimy tym samym zadość.

Nie taimy jednak swego zdziwienia, że państwowy urząd propagandy w Prusach

Wschodnich powołuje się na zarządzenie polskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Jest to bodajże pierwszy raz, jeżeli wypadek ten miałby się stać precedensem, to znaczy wypadkiem mogącym służyć na wzór jak postąpić w takim samym położeniu, to moglibyśmy przypuszczać, że idąc nia, to moglibyśmy przypuszczać, że idąc drogą tego procedensu, moglibyśmy się w niedługim czasie doczekać ujednoczenia całego prawa dziennikarskiego w odniesieniu do gazet mniejszościowych, to znaczy, że uprawnienia gazet polskich w Niemczech dostosowanoby do uprawnień gazet niemieckich w Polsce. Takie całkowite ujednoczenie praw dziennikarskich a nie tylko pewnych, oderwanych zarządzeń wyszłoby napewno prasie polskiej w Niemczech na pożytek, bo wierzymy święcie, że dziennikarstwo niemieckie w Polsce nie chciałoby niczego utracić z dotychczasowych swych uprawnień i swobód.

## Pomoc zimowa i projekt nowych ustaw przedmiotem obrad Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Komite przyjął do wiadomości sprawozdanie ministra opieki społecznej z akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych w roku 1936-37. W momencie najwyższego nasilenia udzielono pomocy 375 tysiącom bezrobotnych i 550 tysiącom dzieci kosztem 33 milionów złotych. Komitet stwierdził konieczność dalszego prowadzenia tej działalności w roku bieżącym jako akcji społecznej, prowadzonej przy współdziałaniu władz samorządowych i państwowych.

Następnie Komitet przeprowadził dyskusję nad zasadami projektów ustaw go-

spodarczych, które wniesione będą do Sejmu. Rozważana była między innymi zasada projektowanej ustawy o spółkach udziałowych o zmiennym kapitale.

## Przed budową kanału Warta-Wisła

Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu ogłosiło przetarg na budowę kanału Warta-Gopło-Wisła. Do przetargu są dopuszczone firmy krajowe i zagraniczne.

Równocześnie Urząd Wojewódzki Poznański prowadzi dochodzenia wolno-prawne celem uskutecznienia postępowania

## Rewizja u kapitana polskiego

GDANSK. Jak się dowiadujemy, odbyła się w środę w południe rewizja policyjna w mieszkaniu ks. proboszcza Wieckiego w Wodzisławiu na Nizinach Gdańskich. W rewizji brało podobno udział 2 czy 3 urzędników, interesujących się rzekomo bardzo żywo korespondencją z centrowcami (jakiej u ks. proboszcza Wieckiego nie było) pismami polskimi i korespondencją z instancjami polskimi.

Zabrano podobno pisma polskie jak „Pielgrzym”, „Słowo Pomorskie” i „Gwiazda Morza”, traktując je jako pisma zagraniczne, a pozostawiając „Gazetę Gdańską”, jako niezagraniczną.

Rewizja ta wzbudza ogromne zdziwienie. Wiadomo bowiem, że ks. proboszcz Wiecki jest Polakiem i działaczem polskim, nawet trzecim kandydatem na liście polskiej do Sejmu gdańskiego, a więc centrowcem być nie może. Nie mniejsze zdziwienie wywołuje zabranie pism polskich, w dodatku przez pocztę gdańską dostarczanych i niekonfiskowanych. Widać, że sytuacja na terenie gdańskim się zaostrza, ale fakt ten dowodzi, że naprawdę nie z winy ze strony polskiej.

CZY ZŁOŻYŁŚ JUŻ DAR NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

MARJAN BRONISŁAWSKI

## SZUMOWINY

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Zdarzało się to i zdarzyło. Bardzo rzadko, gdyż Hardenowa przychodziła zwykle do domu późno, nie rzadko w doskonałym humorze, podniesionym talcami i alkoholem. W takich chwilach Hanczka sła spać bez włączenia wieczernicy, o szklance zimnego mleka i kilku sucharkach lub ciasteczkach.

Każde do spania miała wyznaczony w pokoju na wielkiej kanapie. Przez pierwsze kilka dni, Greta rozbiła ją do snu i myła przed położeniem. Wkrótce jednak zaniechała tego zwyczaju i Hanczka albo kładła się w ubranach albo też sama próbowała się rozbić.

Pozostawiana sama sobie, nie mając sposobności z nikim rozmawiać, sieroła spędzała całe dni na wędrówkach po kuchni i pokojach poplakując z cicha, nucąc niezapomniane jeszcze piosenki, które śpiewała w domu ojca lub rozmawiając sama z sobą i z nieobecnym tatuziem.

Sprezjoniona przeszedł do ciepła serdecznego, kilka razy próbowała przymilać się do Greta, w nadziei, że ta piękna pani, tak ślicznie ubrana, wciąż ją choć raz na kolana, przytuli do serca, pobawi i popieści, jak to robił zawsze jej tatuś. Darczono jednak były usiłowania sieroły, tak bardzo spragnionej jakiegokolwiek miłości macierzyńskiej. Dziecinnie szczebiot i uśmiech niewinnego dziecka nie zmiękczyły twardego serca Hardenowej. Raz i drugi odtrącała ją szorstko, nie powiedziawszy jednego ciepłego słowa, nie poglądawszy nawet jasnej główki sieroły.

Jedynym towarzystwem Hanczki była stara lalka, zabrana przez Hardena wraz z innymi rzeczami z mieszkania Burskiego, i ilustrowany katalog jakiegoś wielkiego domu towarowego. Z niezwykłą na swój wiek inteligencją Hanczka godzinami kartowała strony katalogu i rozpoznawała, co mają przedstawiać obrazki. Wielu rzeczy, nie zna-

ła i głęboko się zastanawiała, do czego może służyć jakiś przedmiot, którego nazwać nie umiała.

Z lalką prowadziła długie rozmowy podobne do tych, jakie prowadził z nią ojciec w domu, kiedy opowiadał jej o mamie, co poszła do nieba i z między gwiazd patrzyła na Hanczka, która powinna być dobrą, i grzeczną.

— Jak będziesz dobrą, lalusiu — mówiła — to i ciebie mama zobaczy i może weźmie razem ze mną do siebie. Tam będzie i mój tatuś, co mi ciebie dał, żebyś była moją córeczką. A tatuś mówił, że w niebie bardzo ładnie. Aniołki tam sobie fruwają w powietrzu i grzecznym dzieciom rozdają takie wielkie pudełka cukiereków i zabawek...

Nieodpowiednio odżywiana i pozbawiona wszelkiej opieki, Hanczka w kilku tygodniach zmizerniała. Okrągła jej twarzyczka wydłużyła się i straciła dawne rumieńce. Z niebieskich oczu znikł wesoły, figlarny wyraz i ustąpił miejsce jakiejś smutnej, a rzewnej zadumie. Hanczka miała niespełna cztery lata, a wyglądała na znacznie starszą.

Tak cichutko się zachowywała, że przez kilkanaście dni oprócz Hardena i jego żony nikt nie wiedział, że w mieszkaniu nad szynkiem znajduje się dziecko. Na górę bowiem zaden z „bartenarów” nie chodził, a Hanczki nigdy słyhać nie było. Dowiedzieli się o dziecku dopiero z ust pomocnika młeczarza, który codziennie rano zanosił do mieszkania Hardenów mleko i zostawiał je w kuchni, zabierając równocześnie butelki z poprzedniego dnia.

Owym dostarczycielem mleka był chłopiec lat może dwunasto, wesoły i żywy, o dziwnie inteligentnych rysach. Zwyczajem amerykańskich chłopaków biegł po schodach z głośnym gwizdaniem i wpadał do mieszkania nie zdejmując czapki, i równie hałaśliwie wpadał z nią na ulicę, gdzie stał wóz

młeczarski, aby znów do domu pociągnąć. Syr ubogiej wdowy z dalekiego przedmieścia, kobiety niezdolnej do pracy i pozbawionej wszelkich środków do życia, wcześniej musiała rzec się zabaw z rówieśnikami i właściwych swemu wiekowi rozrywek, aby stanąć do twardej pracy i dostarczyć matce co najmniej grosza do opłacenia najpilniejszych potrzeb.

Biegając z butelkami mleka po domach klientów swego pracodawcy, zardrosnem okiem spoglądał na chłopców idących do szkoły. Pamiętał, że do dziesiątego roku, jeszcze za życia ojca i on codziennie rano szedł do publicznej szkoły z książkami jak inni i większą część dnia spędzał na nauce. A do nauki rwał się z całym zapalem chłopięcych swych lat.

Po śmierci ojca, gdy nędza i brak ostateczny zajął do skromnego mieszkania wdowy z synem, chłopak dziesięcioletni poczuł się odrzucającą i jedyną podporą ukochanej matki. Nie chciał dopuścić, aby matkę zabrano do przytulku, jako kalekę nie zdolną do pracy i nie mającą żadnych źródeł dochodu.

— Masz, mam, mnie — powiedział twardo, gdy matka tłumaczyła mu, że lepiej będzie dla niego, gdy nią z nim zajmie się jakie towarzystwo dobroczynne.

— Nie chcemy żyć z łaski innych, prawda, mam? Duży już jestem i mogę pracować. Tymczasem będę choćby gazety sprzedawał po ulicach i zarobię dosyć dla nas obojga. A jak będę starszy, dostanę dobre jakie zajęcie...

— A do szkoły, dziecko moje? — spytała wzruszona kobieta.

— Co tam szkoła, mam. Pójdę do wieczornej i w domu mogę się uczyć. Przecież Lincoln także nie chodził do szkoły, a jakim był człowiekiem? Od dziecka pracował i sam się uczył. Pozwól mi, mam, pracować na ciebie...

Biedna kobieta przycisnęła syna do piersi i zgodziła się na jego dziecięce propozycje, myśląc w duchu, że skoro dostanie odszkodowanie od fabryki, w której mąż poniósł śmierć podczas pracy, otworzy jakiś mały sklepik, a Stefka znów będzie do szkoły posyłać.

Tymczasem adwokaci owej fabryki jasno i niezbicie udowodnili, że wypadek, który spowodował śmierć jej mę-

ż, zdarzył się z jego własnej winy, bo fabryka przecie stosowała wszelkie możliwe środki ostrożności i nie może odpowiadać za to, że ktoś tam, po pijanemu, wpadł w tryby maszyn i dał się poszarpać na strzępy. Znaleźli się świadkowie, którzy pod przysięgą zeznali, że ojciec Stefka w krytycznym dniu przyszedł pijany do roboty, i podczas pracy wypił przyniesioną z sobą butelkę wódki.

Daremnie wdowa przysięgała, że mąż jej nigdy nie pił, że ani po szynkach nie chodził, ani w domu kropił wódki nigdy, nie miał. Zeznania świadków fabrycznych były wiarygodniejsze, a kwieciste mowy znakomicie płatnych obrońców fabryki przekonały sąd, że śmierć robotnika nastąpiła z powodu pijanstwa zabitego i wszelkie pretensje o odszkodowanie są nieuzasadnione.

Przedstawiciel fabryki jednak był człowiekiem wspaniałomyślnym i litościwym. Po ogłoszeniu wyroku powstał ostentacyjnie i oświadczył, że w imieniu przedsiębiorstwa ofiaruje wdowie po zabitym robotniku dwieście dolarów zapomogi, a chłopca gotów jest przyjąć do pracy, jako ucznia w przedziałni. Pokiwał dobrotliwie głową sędzia z wysokości swego fotelu, z uznaniem skłonili się szanowni obrońcy i przysięgli, gdy wdowa, cicha i pokorna dotychczas, zerwała się z krzesła i na całą salę zawołała:

— Nie chcę, nie chcę waszej łaski! Nie dosyć, że z winy fabryki straciłam męża, jeszcze plugawicie pamięć uczciwego człowieka! Syna mojego chcecie! Nie! Nie oddam wam dziecka, nie chcę waszej nauki dla niego. Z głodu zgine wraz z synem, a od was nic nie przyjmę. Dajcie mi to, co prawnie mi się należy i odwołajcie oszczerstwo, że mój był pijakiem! Wy...

Służba sądowa wyprowadziła zrozpaczoną wdowę. Sprawa była skończona. Obrońcy rzetelnie zapracowali na swe wysokie honoraria, a świadkowie fabryczni, z których jeden był nadzorca w oddziale maszyn, gdzie ojciec Stefka znalazł śmierć, drugi zaś starał się o miejsce nadzorca, zostali przeniesieni do innej fabryki tego samego towarzystwa i otrzymali lepsze i intrzańsze posady.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

## Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

**CIEPŁY PLACEK PRZYCZNĄ ŚMIERCI**  
INOWROCLAW. Dziwnym powodem śmierci Jana Halla w Procyńcu pod Głębicami stał się placek. Hall zjadł większą ilość świeżego placeka popił go zimną wodą, co było przyczyną, że w trakcie przewiezienia go do szpitala zmarł wśród strasznych boleści. Sekcja zwłok wykazała, że powodem zgonu było pęknięcie żołądka.

### Samobójstwo Niemca

**DZIAŁDOWO.** W Pierławsku pow. Działdowo popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w serce Walter Zbikowski lat 22 narodowości niemieckiej. Zbikowski popełnił samobójstwo prawdopodobnie na tle alkoholu oraz z obawy przed odpowiedzialnością za kradzież roweru, o którą był podejrzany. O wypadku tym powiadomiono władzę sądową.

### TRUMNA NA SPRZEDAŻ.

**Lidzbark.** W pewnym oknie wystawowym przy ul. Kościelnej wywieszono obwieszczenie o licytacji, które głosi, że licytowana będzie trumna, dobra, malowana itp. zaletami, dobrymi dla nieboszczyka względnie kandydata na nich. Trumna zajęta została jednemu ze stolarzy. Obwieszczenie wywołuje różne uwagi.

### DZIKA KACZKA PASAŻEREM II KL.

Na linii kolejowej Kętrzyno—Kartuzy wydarzył się 15 bm. niezwykle wypadek. Podczas jazdy pociągu wpadła do przedziału II klasy dzika kaczka, przebijając poprzednio szybę. Nie małe zdziwienie ogarnęło obsługę kolejową, gdy w czasie kontroli znalazła jako pasażera bez biletu... dziką kaczkę. Osobliwego pasażera „na gapę” przewieziono do Kartuz.

### WILKI NA POLESIU NAPADAJĄ NA LUDZI I ZWIERZĘTA

Plaga wilków daje się ogromnie w znaki ludności powiatu łuninieckiego. We wsi Tymoszewice wilk napadł na pastuszkę i dotkliwie ją poranił. We wsi Hancewice wilki napadły i niebezpiecznie pogryzły Pawła Omerejczyka. Wilki z trudem odgoniono. Stado przeniosło się do wsi Dubówka, gdzie napadło na wieśniaka Mirona Makarewicza. Dogorywa on w szpitalu.

Wilki porywają bydło, unosząc je do lasu. Zdarzyły się wypadki, że wilki w biały dzień napadały na chlewy i w oczach ludzi porywają świnie, uciekając z nimi do lasu.

### GRZYBY STANIAŁY

**Pińsk.** W ostatnich dniach na rynku poleskim pojawiły się ogromne ilości grzybów. W związku z tym cena na grzyby znacznie spadła. Obecnie cena jednego kilograma suszonych grzybów kosztuje tylko sześć złotych.

### PRYWATNIE STEMPLOWAŁ ZAPALNICZKI

**Wilejka.** We wsi Repisz w pow. wilejskim policja znalazła u Stanisława Janukowicza 5 sztanc z wizerunkiem orzełka oraz kilka zapalniczek ostemplowanych tymi sztancami.

### ORKIESTRA I CHÓR POLSKI WE FRANCJI I BELGII

**Warszawa.** Z Polski wyjechały ostatnio za granicę dwa zespoły muzyczne, a mianowicie Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia do Paryża, gdzie odbędzie się koncert na Wystawie, oraz Chór „Harfa”, który wyjechał na 2-tygodniowe tournée do Francji i Belgii.

### POLACY WYDALENI ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

**Katowice.** Władze niemieckie wydalili z terenu Śląska Opolskiego czterech Polaków, którzy swego czasu optowali na rzecz polski, lecz mieszkali nadal na swej ziemi rodzinnej po tamtej stronie granicy w powiatach zabrskim, kozielskim i raciborskim. Wszyscy są żonaci i mają liczniejsze rodziny.

### Samobójstwo Żyda

#### w sądzie berlińskim

**Berlin.** Sala rozpraw sądu karnego w Berlinie stała się w czwartek późnym wieczorem widowiskiem niezwykle wydarzenia. 54-letni adwokat żyd Bechner został skazany za sprzeniewierzenie na półtora roku więzienia i tysiąc marek grzywny. Bechner miał być zaraz odprowadzony do aresztu. W czasie rozmowy ze swoim obrońcą Bechner wydobyl nagle rewolwer i wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Samobójca popełnił nadużycia pieniężne w r. 1927.

### Wybuch kotła w parowozowni w czasie inspekcji ministerialnej

**Warszawa.** W wytwórni parowozów przy ulicy Kolejowej nr 57 w czasie zwiedzania zakł. przez przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji nastąpił wybuch kotła w demonstrowanej przed komisją lokomotywie. Odłamki żelaza ciężko poraniły uruchamiającego lokomotywę mechanika 50-letniego Mieczysława Achmatowa i je-

go pomocnika 52-letniego Władysława Szostka. Został również poważnie ranny stojący w pobliżu lokomotywy inżynier z Min. Komunikacji 50-letni J. Roszczak. Wszyscy trzej oprócz szeregu poważnych obrażeń doznali poparzenia całego ciała. Stan ich jest bardzo poważny.

### Zażgali piłkarza

**Przemysł.** Wczoraj odbył się w Medyce mecz o mistrzostwo klasy C pomiędzy Naprzodem z Przemysła i drużyną Wesełka z Medyki, przy czym był to debiut drużyny Medyki na terenie podokręgu przemyskiego.

Niestety, w czasie zawodów doszło do niesłychanego w dziejach sportu polskiego wypadku, gdy w drugiej połowie, kiedy Naprzód strzelił bramkę i uzyskał prowadzenie, wpadła na boi-

sko publiczność i pobiła graczy przemyskich. W bóje został przebity nożem członek Naprzodu Gwiner który zmarł na miejscu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obok władz policyjnych, które sprawą tą się zajmują, podokręg przemyski zamknie wszystkie boiska dla drużyny medycznej, która w ten sposób zadebiutowała w rozgrywkach o mistrzostwo.

### Tragiczna śmierć burmistrza na polowaniu

**Wieluń.** W dniu 17 bm. obiegła Wieluń nieprawdopodobna wprost wieść o tragicznym zgonie burmistrza Wielunia, śp. Józefa Jędrzejewskiego. W godzinach rannych udał się śp. burmistrz Jędrzejewski na polowanie do majątku swego Bolkowa koło Nietuszyn. W czasie polowania usłyszał wołanie o pomoc jednego z szamocących się niedaleko niego osobników. Gdy nadbiegł rozpoznał w nich gajowego lasów państwowych i nieznanego kłusownika, którego gajowy przytrzymał. Kłusownik chciał zbiec i wyrwał się gajo-

wemu z rąk. Śp. burmistrz Jędrzejewski, chcąc przyjąć z pomocą gajowemu, uderzył kolbą nabitej fuzji kłusownika. Na skutek wystrzału broń wypaliła i pocisk ugodził burmistrza Jędrzejewskiego w piersi raniąc go śmiertelnie. W drodze do Wielunia, niedaleko Czarnożył nieszczęśliwy burmistrz wyzionął ducha. Tragiczny zgon śp. burmistrza Józefa Jędrzejewskiego wywarł na mieszkańców Wielunia przynębiające wrażenie, wywołując szczerą i głęboką żal po cenionym Gospodarzu miasta.

### Jak 20 Żydów dostało bezpłatnie paszporty

**Bruxela.** W Brukseli aresztowano wycieczkę, składającą się z 20 Żydów z Polski, którzy dwa dni przed tym byli aresztowani we Francji i następnie przymusowo odstawieni do granicy belgijskiej. Wówczas policja francuska zatrzymała kierownika wycieczki i osadziła w więzieniu w Paryżu.

W jakim celu wyjechali Żydzi z Polski i kim oni są — oto zagadka, nad rozwiązaniem której głowi się policja.

W czasie dochodzeń okazało się, że wyjechali oni z Warszawy w początkach ubiegłego tygodnia zaopatrzeni w bezpłatne indywidualne paszporty, wydane przez starostwo grodzkie Warszawa-Miasto.

Zatrzymani twierdzą, że są turystami. Jest to sprzeczne z faktem posiadania przez nich paszportów emigracyjnych, ważnych na Anglię, Luksemburg, Włochy, i Holandię. Przeciwnie gdyby byli turystami otrzymaliby w Warszawie paszporty turystyczne, a nie emigracyjne.

Na paszportach „turystów” widniała tylko wiza niemiecka. W niewytłomaczony sposób Niemcy przyznali im wizy przejazdowe w jedną tylko ostronę, wykreślając

na nich napis: „przejazd powrotny”. W zagadkowy również sposób „turystów” dotarli do granicy niemiecko-belgijskiej.

Tam udało im się wmówić w straż graniczną, iż jadą do Paryża na wystawę i otrzymali wizę przejazdową przez Belgię. Nie wiadomo w jaki sposób przejechali oni granicę francuską, albowiem paszporty ich nie były ważne na Francję. Władze francuskie jednakże od razu zorientowały się, że coś tu jest w nieporządku. Zaraz po przyjeździe do Paryża „turystów” aresztowała żandarmeria i odstawiła z powrotem do Belgii.

Badani przez policję brukselską odmówili złożenia szczegółowych zeznań, a twierdzą tylko, iż padli ofiarą jakiegoś oszukańczego biura podróży. Jak się nazywa to biuro tego też nie chcieli wyjaśnić.

W Warszawie wszczęto również dochodzenia w jaki sposób wycieczkowiec dostali 20 bezpłatnych paszportów indywidualnych i jaki był powód tajemniczej eskapady. Podobno owe oszukańcze biuro podróży mieści się w Warszawie przy ulicy Tłomackiej.



### KATASTROFA SAMOLOTU GDANSKICH SZTURMÓWEK LOTN.

Podczas lotu ćwiczebnego na skutek oberwania się skrzydła z wysokości około 50 metrów spadł na polu posiadłości dr. Moczyńskiego w Eckhof opodal Brzeźna, samolot narodowo-socjalistycznych szturmówek lotniczych w Gdańsku. Aparat został zupełnie zdruzgotany. Obaj lotnicy, szturmowiec Braun z Nowego Dworu na terenie W. M., oraz student Bordfeld z Magdeburga zginęli na miejscu.

### SAMOCHÓD STRAŻY OGNIOWEJ POCIĄGIEM

**Berlin.** Na przejeździe kolejowym między Hof i Neu Hof w Bawarii pociąg osobowy najechał na samochód straży pożarnej. Samochód został zupełnie rozbity. 25 strażaków odniosło ciężkie rany.

### 2 OSOBY ZABITE, 2 CIĘŻKO RANNE

**Królewiec.** Koło Wehlau (Prusy Wschodnie) rozbił się z powodu defektu motoru samochód jadący 80 km na godzinę. Z jadących w nim czterech osób, dwie poniosły śmierć na miejscu, a drugie dwie odniosły ciężkie rany i zostały odwiezione w stanie bezradnym do szpitala. Powodem katastrofy był defekt motoru.

### PIJANE GĘSI

Niezwykle zabawne musiało być widowisko na jednym z przedmieść Rygi, gdy ujrano stadko gęsi pijanych, zataczających się na podwórzu. Obraz był tym bardziej przykry, że ptaki pozbawione były swego normalnego upierzenia. Wypadek taki zdarzył się na skutek nieopatrzności wyrzucenia przez gospodynię resztek osadu fabrykowanego w domu wina. — Aromatyczny zapach zgnęcił drób, lecz po upływie pół godziny gęsi leżały w kurniki zupełnie martwe. Chcąc ponieść stratę zmniejszyć, obkubano je. Jakież było jednak zdziwienie, gdy na drugi dzień ujrano straszliwie okaleczone ptaki zataczające się jeszcze po podwórzu. Osobliwych pijaków musiano zarżnąć.

### MUFTI UCIEKŁ Z PALESTYNY

**Jerozolima.** Wielki Mufti, czyli głowa kościoła muzułmańskiego w Palestynie, jak wiadomo przebywał w meczecie Omara, gdzie się schronił aby uniknąć aresztowania. Anglicy nie mogli bowiem wkroczyć na teren świątyni. Przed trzema dniami Mufti nie zauważony wydosłał się z meczetu i zbiegł za granicę Palestyny.

### DLA 5 ŻŁ WYMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ

**Czerniowce.** Sąd przysięgłych w Czerniowcach skazał na dożywotnie ciężkie roboty Cyryla Maksymczuka który wymordował składającą się z 5 osób rodzinę włościanina Turkana, w tym również 10-miesięczne dziecko, przy czym łupem jego stało się zaledwie 140 lei (niecałe 5 złotych.)

Zostań członkiem TOW. POPIERANIA BUDOWY PUBL. SZKÓŁ POWSZ.

## Z ciemności do światła

Jakich wrażeń doznaje niewidomy od urodzenia — po odzyskaniu wzroku

Doświadczenia, poczynione w związku z odzyskaniem wzroku przez niewidomą Joannę Getaz, skorygowały niektóre dotąd stawiane błędne hipotezy. Joanna, inteligentna, 18-letnia dziewczę, była niewidomą od urodzenia i przeżyła ten długi okres czasu, otoczona nieprzeniknionymi mrokami.

Nagle, z przyczyn naukowo jeszcze nie ustalonych, odzyskała wzrok. Mogła zatem przyjrzeć się otaczającemu ją światu. Z faktu tego jednak nie zdawała sobie początkowo należytej sprawy. Miała wrażenie spływających na nią jasnych blasków, nie odczuwając wcale, że dzieje się to za pośrednictwem oczu; zdołała ją o tym przekonać dopiero opuszczenie powiek. Barwy przedstawiały się jej jako ciemne lub jaśniejsze plamy, a otaczające przedmioty pozabawione były jakichkolwiek kształtów. Wrażenie odległości było jej zupełnie obce. Nie mogła np. pojąć, że dąb, rosnący na dalekim wzgórzu, może być tylekroć większy od rośliny doniczkowej stojącej na oknie. Stół, stojący w pośrodku pokoju, zdawał się przylegać do płaszczyzny ściany, a chcąc okrążyć dookoła dom rodziców — bez potyknięcia się przy tym o różne przedmioty — musiała zamykać oczy.

Joanna nie znosi cienia i lęka się koloru czarnego. Najmilszym jej towarzyszem był piesek „Muffy”, którego poznawała doskonale po dotyku, głosie, a nawet zapachu sierści. Kiedy atoli faworyta swego po raz pierwszy ujrzała „na oczy” — głośno krzyknęła. Bowiem „Muffy” był czarny. Dziewczyna boi się „czarnego” z przyczyn zrozumiałych: „Czarne” nie jest barwą, lecz raczej brakiem światła. Dla niewidomego wszystko z natury rzeczy jest czarne. Dla istoty zaś, która dopiero wydołała się z absolutnych ciemności i którą prześladowa lęk ponownego zapadnięcia w straszne mroki, wszystko co czarne przywodzi na pamięć minioną ślepotę i niby otchłań grozi pochłonięciem.

Fakty, ujawnione przy badaniu Joanny, wykazały, że „sztuki patrzenia” człowiek wyucza się jak chodzenia lub pływania. Oczy panny Getaz są obecnie, zdaniem specjalistów, zupełnie normalne, lecz dopiero za lat kilka będzie mogła posługiwać się nimi należycie.

Pewnego dnia, trenując się samopas w chodzeniu, Joanna weszła do jadalni, gdzie spostrzegła przedmiot dotąd nie spotykany. Było to coś w rodzaju długiej, na jasny kolor pomalowanej deski, sięgającej od okna do podłogi. Schyliwszy się, aby to „coś” dotknąć ręką, zdziwiła się, że palce nie natrafiły na żaden opór. Dziwna sprzeczność! Naj-

widoczniej oczy kłamały, bo niepodobna było przecież nie wierzyć wypróbowanemu od lat osiemnastu, nieomylnemu zmysłowi dotyku! W końcu okazało się, że owym osobliwym przedmiotem był — promień słońca.

Tak jak małe dziecko nie zadawała się oglądaniem przedmiotu, lecz bierze go do ręki i obmacuje palcami, sprawdzając tym samym podświadomie wrażenia wzorowe, tak samo czyni też Joanna.

Ciekawe były też inne obserwacje. Oto do ulubionych potraw dziewczyny należał pasztet. Gdy jednak miała możliwość przyjrzenia się „naocznie” temu smakolokowi, straciła doń... zaufanie i jeżeli pomimo to pokusi się czasem

zjeść kawałek pasztetu, czyni to — z zamkniętymi oczyma.

Największą „sensacją” dla wyleczonej niewidomej są twarze ludzkie, zwłaszcza męskie. Różnorodność ich jest dla niej wprost niepojęta i stała się już nieraz powodem zabawnych nieporozumień.

— Patrz, jaką osobliwą twarz ma tamten człowiek! — zawołała Joanna, jadąc kiedyś ze swą przyjaciółką samochodem, przy czym wskazała ręką w kierunku mijanego oplotka.

W tej chwili leżący na trawie „człowiek” podniósł się na... cztery nogi i począł szybko oddalać się, wydając przy tym niezaprzeczenie — świńskie kwiki! — boć była to świnka.

## Cmentarze wielorybów i słońi

Cmentarze słońi przyjmowane są przez szeroką publiczność jako dobry pomysł, który nigdy nie urzeczywistni się w przyrodzie. Nikt nie chce wierzyć, aby te wielkie ssaki, czując zbliżający się koniec życia, udawały się do miejsc niedostępnych dla ludzi, aby tam zdychać. Przyrodnicy ostatnimi czasy zlagodzili bardzo ten sceptyczny pogląd. Co się tyczy słońi, rzecz wydaje się całkowicie przesadzona. Zarówno w Afryce jak i w Indiach znaleziono takie cmentarzyska w zagubionych odludziach.

Kilka lat temu pewien Norweg, łowca wielorybów, zrobił na zachodnim wybrzeżu Grenlandii odkrycie, które rzuca ciekawe światło na tajemnicę śmierci tych olbrzymów. Po ukończeniu połowu, ów Norweg spostrzegł na powierzchni morza, które w tej okolicy

nie przekracza kilka metrów głębi, wielkie oka jakiegoś tuszczu. Rybak myślał w pierwszej chwili, że jest na miejscu katastrofy statku cysterny. Bliższe badania odkryły jednak przed nim widok tak nieoczekiwany, że ledwo wierzył swym oczom: dno pokrywały setki trupów wielorybich, zachowanych doskonale w lodowatych wodach podbiegunowych. Odkrycie to uczyniło go bogatym, wiadomo bowiem, że przemysł współczesny konsumuje wielkie ilości tłuszczów wielorybich, których cena jest bardzo wysoka.

Od tej pory liczba cmentarzy wielorybich powiększyła się, gdyż znaleziono je w okolicach Grenlandii, w pobliżu ziemi Franciszka Józefa, na Morzu Beringa i w wodach Oceanu Antarktycznego.

## Najdziwniejsze ustawy pod słońcem

W tych dniach ukazała się w Nowym Jorku kodyfikacja ustaw, obowiązujących w poszczególnych stanach USA. Okazuje się, że w USA zbiór ustaw stanowych liczy astronomiczną cyfrę 1.156.644 praw obowiązujących dotąd mieszkańców poszczególnych stanów. Niektóre z tych ustaw są tak przestarzałe i antyczne, że nikt się do nich stosuje. Prawnie jednak mieszkańcowi Kansas np. nie wolno spożywać: skorpionów, stonogów, tarantuli, jaszczurek. W stanie Pensylwania np. nie wolno niszczyć beczek po piwie, co jest zabronione pod wysoką karą. — W stanie Virginia każdy pociąg, który kursuje w godzinach

nocnych, winien być poprzedzony przez drożnika z latarnią (!). W Los Angeles np. niewolno pod karą grzywny ukazywać się na ulicy z przyprawioną brodą (tak) W stanie Idaho nie wolno znów strzelać do dzikich kaczek z tramwaju elektrycznego! W stanie Connecticut osobom obu płci nie wolno siedzieć na ławkach w parkach i ogrodach publicznych już o 15 cm od siebie.

Dziwactw podobnych znają ustawy poszczególnych stanów tysiące. Oficjalnego uchylenia przestarzałych ustaw nie należy się jednak spodziewać, gdyż ustawy te nie obowiązują w praktyce, choć istnieją na papierze.

## Jak zarabia Kanada na pięcioraczkach?

Dwa miliony turystów w roku bież. przybyło do Calanderu

Miasto Calander w Kanadzie stało się Mekką turystów, których ilość w roku bieżącym przekroczyła dwa miliony. Całe procesje dążą do Calander, aby zobaczyć sławne pięcioraczki, siostrzyczki Dionne.

Zbliżając się do miasta, odnosi się wrażenie — jak stwierdza korespondent „The Ohio Motorist” — że w Calander odbywają się jakieś światowe zawody — tak olbrzymi jest napływ turystów.

Na skrzyżowaniu dróg przed Calander skierowuje każdy policjant nadjeżdżające tłumnie samochody w boczną ulicę, gdzie znajduje się skromna mała willa dra Dafoc, „anioła opiekuńczego” pięcioraczek. Od niego zależy pozwolenie na ujrzenie pięcioraczek, przebywających w szpitalu dziecięcym, oddalony o dwie mile ang. od miasta. Siedziba pięcioraczek jest starannie strzeżona, niż pałac Buckingham. W tłumie przybyszów uwijają się policjanci z nabitymi rewolwerami, gdyż rząd obawia się bandytów.

Już o godz. 10-tej rano krążą dokoła domu pięcioraczek Dionne setki turystów. Dziewczynki wychodzą dopiero o godz. pół do 11-tej. Na placu naprzeciw szpitala znajduje się bufet,

prowadzony przez położną, która była przy urodzeniu pięcioraczek. Bufet cieszy się olbrzymią frekwencją, położna zasypywana jest gradem pytań.

Opodal znajduje się stoisko ojca pięcioraczek, który za małą stawką opłata rozdziela fotografie córeczek, zaopatrując je w autograf. Kto tylko nazywa się Dionne, robi tutaj doskonale interesy. Krewnym ojca Dionne, którzy w ostatnich latach otworzyli w Calander sklepy i stoiska, powodzi się świetnie. Nic dziwnego, skoro nawet lemoniada kosztuje tutaj dwa razy tyle, co w każdym innym mieście w Kanadzie. Za chleb ze szynką płaci się ćwierć dolara.

Na doskonały pomysł wpadli chłopcy, sprzedający karteczkę z napisem „Widziałem pięcioraczki!” Karteczki takie nalepią sobie wszyscy właściciele samochodów, którym istotnie udało się ujrzeć dziewczynki. Jakaś kobieta oferuje chorągiewki do samochodów z tym samym napisem.

Na dziesięć minut przed pokazaniem tłumowi pięcioraczek zdradzają przybysze widoczne zdenerwowanie. Wreszcie ukazuje się pielęgniarka w niebieskim uniformie, obladowana zabawkami,

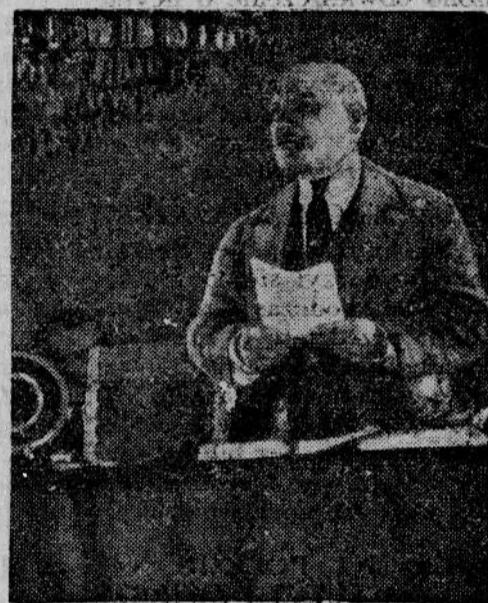
które rozrzuca za ogrodzeniem z drutów na trawniku. Jest to znak, że pięcioraczki wkrótce się pojawią ze szpitala. Pierwsza to mała Yvonne, jak stwierdza policjant, wypowiadający głośno ich imiona. Za nią Cecile, następnie Emilia, Maria i Annette. Zaczynają klócić się o zabawki. Mała Emilia upada, lecz wstaje, śmiejąc się, jak gdyby chciała dowiedzieć, że się jej nic nie stało. Słychać trzask aparatów fotograficznych, szum aparatów filmowych. Kilkaset osób przypatruje się w milczeniu sławnym pięcioraczkom kanadyjskim, nie mogąc nawet mówić ze wzruszenia.

Tak mija godzina, lecz widzom wydaje się jedną minutą. Z zachwytem przypatrują się bawiącym się dzieciom, ich sprzeczkom i zabawom. Kilkakrotnie muszą interweniować pielęgniarki. Zjawia się dr. Dafoc, którego dziewczynki otaczają z widocznym przywiązaniem, mówiąc do niego po francusku. Kto wie, jak wypadną zdjęcia, bo odległość widzów od otoczonego drutem kolczastym trawnika wynosi 30 m, a zresztą dziewczynki są ogromnie ruchliwe.

Punktualnie o godz. 11.30 wyprowadzają pielęgniarki dziewczynki z traw-



Dr. Patijn, dotychczasowy poseł holenderski w Brukseli, został z dniem 1 października mianowany ministrem Spraw Zagranicznych Holandii.



Przyszła kolej na Krylenkę. Dotychczasowy sowiecki komisarz Spraw Wiedliwości, który został zwolniony ze swego stanowiska, w czasie wygłaszania mowy w jednym z procesów moskiewskich, w którym Krylenko występował jako oskarżyciel.



Sędzia Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych A. Hugo Black jest członkiem ostawionej organizacji Kapturowej Ku-Klux-Klan. Na zdjęciu widziemy Blacka (po prawej) z wiceprezydentem Sądu Najwyższego Carnegiem.

Katowice. Władze szpitala, a następnie na popołudniową drzemkę. Tłum widzów rzuca się na dra Dafoc z prośbą o autografy. Policjanci chowają do futerałów rewolwery, widocznie uspokojeni. Przedstawienie skonczono...

## Patrzcie na ten grosik mały, z niczego miliony powstały.

## Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego WĄBRZEŻNO — RYNEK

### Następny program wyświetla „Kino Słońce” — DOLORES del RIO — we filmie **TRAGEDIA OSKARZONEJ**

#### OGŁOSZENIE

Na podstawie par. 11 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5 sierpnia 1937 roku (Dz. U. R. P. nr 61 poz. 481) podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że listy pracy osób, podlegających zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu dla miasta Wąbrzeźna są wyłożone do przejrzania przez osoby zainteresowane na przebieg dwóch tygodni, czyli od 20 października 1937 roku do dnia 2 listopada 1937 roku włącznie w biurze budowniczego miejskiego przy Zarządzie Miejskim w Wąbrzeźnie. Osoby zainteresowane powinny w tym czasie donieść Zarządowi Miejskiemu, jeśli zostały mylnie, lub niewłaściwie wciągnięte do list pracy, co odnosi się do roczników: 1911 do 1915.

Zarazem podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 98 C ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym osoby wciągnięte do listy pracy, podlegają zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu i są obowiązane do wykonywania pracy w przeciągu lat 5 po 6 dni w roku kalen. i że mogą osoby te być powołane w każdym czasie do obowiązkowej pracy przy użyciu własnych narzędzi pracy.

(—) Schwarz burmistrz

## KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Stońce	
				wschód	zachód
20	paźdź.	Ś.	Felicjana	6,14	16,45
21	„	C.	Urszuli	6,16	16,41
22	„	P.	Korduli	6,18	16,39

## WĄBRZEŻNO

● Akademia Misyjna Pap. Dz. Rozkrz. Wiary. Zwyczajem dorocznym urządza się Akademię Misyjną. Celem jej jest zapoznanie wszystkich z historią Pap. Dz. Rozkrz. Wiary i wyrobienie sobie nastawienia i myśli na ten fakt niebawym, że po dwudziestu wiekach blisko katolicyzm objął pod swe panowanie za ledwie jedną trzecią ludzkości, na 2 miliardy ludzi 310 milionów katolików.

Sposoby szerzenia kościoła katolickiego na ziemi i obowiązki nasze względem misjonarzy i pogan, składają nas wszystkich, moralnie wprost przynaglają do wzięcia udziału w Akcji Misyjnej.

Akademia odbędzie się 24 października na sali Hotelu „Dwór Wąbrzeski”, po sumie, która odbędzie się o godzinie 10,30

Program następujący:

- 1) Słowo wstępne — ks. dyr. Pap. Dz. Rozkrz. Wiary.
  - 2) Śpiew Ave Maria — Chór św. Cecylii.
  - 3) Deklamacja — Stow. Dz. Jezus.
  - 4) Śpiew Sancta Maria — Chór św. Cecylii.
  - 5) Referat Paulina Maria Jaricot — zajął Pap. Dz. Rozkrz. Wiary — p. naczytel Lewandowski.
  - 6) Śpiew „Krzyżu Cierpienia — Chór św. Cecylii.
  - 7) Deklamacja — Stow. św. Dz. Jezus.
  - 8) Zakończenie.
- Wspólny śpiew „My chcemy Boga”.  
Wszystkich, którzy choć w drobnej mierze przyczynić się chcą do zrozumienia

idei misyjnej, co chcą ją poprzeć choć w dowim groszem zapraszamy serdecznie.

W dzisiejszych czasach nie wolno nikomu się uchylać. Hasło „Misjom służ” niech nas do tej pracy zachęci. Wstęp bezpłatny, dobrowolne datki przy wejściu.

Za Pap. Dz. Rozkrz. Wiary  
(—) Ks. Proboszcz F. Zaremba

### NIE ZASTĄPI „GŁOSU POMORZA” ŻADNA INNA GAZETA ZAMIEJSCOWA

Bo „Głos Pomorza” przeznaczony jest głównie dla powiatu wąbrzeskiego i dlatego podaje wszelkie wiadomości i różne ogłoszenia dotyczące naszego powiatu, omawia ważne sprawy i dodaje ciekawe dodatki.

Kto chce wiedzieć, co dzieje się w naszym powiecie i poznać różne przepisy urzędowe dla miasta i powiatu wąbrzeskiego, ten powinien czytać „Głos Pomorza” i innych do tego zachęcać.

Przedpłatę na listopad przyjmują listonosze.

● W sprawie skazania złodziei narzędzi stolarskich prosi p. Jan Czerwiński zamieszkały w Wąbrzeźnie ul. Chelmińska 7 o umieszczenie notatki, iż nie jest identycznym ze skazanym za kradzież Janem Czerwińskim, który w międzyczasie wyprawiał się wraz z bratem Alojzym do Starogardu.

#### KRATECZKI.

— Niepoprawna amatorka obcego mienia Zaworska z Wąbrzeźna skazana została za kradzież walku materiału ze straganu podczas jarmarku na 6 miesięcy bezwzględego aresztu.

— Stali recydywiści Józef i Jan Szymańscy z Białkowa, z pow. Rypin, doprowadzeni ohydą w więzienia na rozprawę do Wąbrzeźna skazani zostali każdy po 8 miesięcy bezwzględego aresztu za kradzież bielizny, instrumentów muzycznych i naczyń srebrnych na szkodę p. Ernsta Kollera z Dębowejłki. Kradzież popełniona została już w roku 1935, pomimo tego ani prokurator ani Sąd nie zastosowali amnestii ze względu na recydywę.

● Wieczorek jesienny Sokolic. Przypominamy, że w niedzielę przyszłą, dnia 24-go bm odbędzie się w Hotelu „Dwór Wąbrzeski” wieczorek jesienny Sokolic.

● Rodzina Rezerwistów urządza w sobotę przyszłą, dnia 23 bm. na małej sali Hotelu pod Orlem DANCING. Czysty zysk przeznaczony na zakup wełny na rękawiczki dla żołnierzy.

Początek o godzinie 20,00.

● Dziś w kinie „Słońce”, premiera wielkiej operetki filmowej pt. „Ta albo żadna” — Tem filmu są: życie prawdziwie wojskowe i walka dwóch księżąt o rękę o serce uroczej śpiewaczki.

W roli tytułowej genialna artystka o fenomenalnym głosie Gitta Alpar — krynica precydujących melodii oraz Maks Hansen.

Dynamika akcji, melodia, rytm, żywioł, ciekawa treść na tle wspaniałej wystawy — to główne walory tego obrazu, który napewno zachwyci znawców i miłośników sztuki filmowej.

### NIE WOLNO SPRZEDAWAĆ MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH BEZ NALEŻYTYCH ZABEZPIECZEŃ PRZECIW WYPADKOM.

Okręgowy Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Pomorskiej Izbie Rolniczej zwraca uwagę na wejście w życie rozporządzenia Ministrów Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej oraz Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych z dnia 9 III 1931 (Dz. U. R. P. nr 96, poz. 612 z dnia 31 XII 1935), którego § 1 przewiduje konieczność sprzedaży od dnia 1 października 1937 r.



Człowiek nie wie dziś,  
co mu jutro przyniesie.

Ale nie ulega wątpliwości, że dzień dzisiejszy i następne przyniosą wygrane loteryjne tym,

co zaopatrzyli się

w losy do pierwszej klasy czterdziestej loterii.

maszyn i narzędzi należy zabezpieczonych.

Przy kupnie zatem maszyn lub narzędzi po 1 października br. należy zwracać baczną uwagę, aby nabywane maszyny i narzędzia posiadały konieczne zabezpieczenia.

## Golub

+ Włamywacze na odpuszczenie. Onegdaj w nocy czwórka włamywaczy wizytę złożyła Alojzemu Olszewskiemu w Lipnicy, u którego po wylamaniu szyby w oknie z mieszkania, zabrali bieliznę i odzież. Dochodzenia ustaliły, że sprawców było czterech, którzy zdobyli swoją załadowali na wóz i z nią pojechali na odpust w Rywałdzie. Tu właśnie zauważył posterunkowy podejrzany wóz, na którym się znajdowało pełno napchany worek. Znajdujące się w nim rzeczy pokrzywdzony poznał, jako te, które mu skradziono. Wóz i koń były własnością Stanisława Dużyńskiego z Biezunia, powiatu sierpeckiego, już karane za kradzież, z którym razem jechała żona Stanisława. Trzecim współnikiem był Aleksander Sękielewski również z Biezunia, zawodowy przestępca, kilkakrotnie już karany za kradzież, paserstwo i ucieczkę z więzienia. Przechwyconych osadzono w tułajnym więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Czwarty opryszek również jest znany. Na razie się ulotnił, lecz policja jest na jego tropie, tak że cała czwórka niebawem zasiądzie na ławie oskarżonych aby przed sądem odpowiadać za swoje występki.

+ Udawał pijanego. Pewnego dnia Hildegarda Pehlke z Ostrowitego tamże przed mleczarnią pozostawiła swój rower damski o wartości około 160 złotych. Wykorzystując nieobecność robotnik Edmund Białcki z Podzamku Golubskiego wsiadł na rower i począł z nim uciekać. Podczas pościgu porzucił rower i udawał pijanego. — Oskarżonemu Białkiemu sąd podyktował karę więzienia przez jeden rok.

#### W. RYCHNOWO

— Pokaz prac Przynasobienia Rolniczego w Wielkim Rychnowie. W niedzielę dnia 3 października odbył się pokaz zespołów p. r. 3 z Rychnowa, 2 z Orzechówka, 1 ze Srebrnik i 1 z Mlewa. Młodzież peero wa stanęła w komplecie ze wszystkich zespołów, urządziła piękne stoiska, udekorowała salkę tak, że na oznaczoną godzinę wszystko było gotowe.

Publiczność zgromadzona w liczbie przeszło 300 osób z zainteresowaniem oglądała piękne okazy warzyw, roślin pastewnych, ziemniaków, zboża, kaczki pekinki, wykresy pouczające o wyniku pracy zespołów zgromadzone przez młodzież. Stoiska zespołów żeńskich były pełne słoików, butelek z zaprawami z warzyw, uprawionych w ogródkach konkursowych. Robotki ręczne i kwiaty dopełniały ślicznie i pomysłowe stoiska panien z przynasobienia rolniczego, z których zasługują na wyróżnienie stoiska zespoły II stopnia z Rychnowa III st. z Rychnowa i III st. z Mlewa.

Na podstawie całorocznej pracy szkoła rolnicza w Chelmży, prowadząca przynasobienie rolnicze, przyznała ze subwencji Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie cen-

ne nagrody za pierwsze i drugie miejsca w zespołach pp.:

Z Orzechówka Ozogowi St., Kamińskiemu Jan., Brudzowi Jan., i Brudzowi Wład.

Ze Srebrnik: Wojnowskiej Stef. i Beigerównie An.

Z Wielkiego Ruchnowa: Pawlikowskiej St. Wojciechowski J., Chacińska K., Szalachówna L., Rakusiówna K., i Kaszewska M.

Z Mlewa: Berentówna K. i Ostrowska M.

Insp. Przysp. Roln. Pom. Izb. Roln. wręczył uczniom kończącym III st. prac znaczki P. R.

Pokaz zaszczytliwie obecnością p. inż. Miksiewicz insp. P. R. p. inż. Adamiec dyr. Szkoły Rolniczej w Chelmży, inż. Templer, ks. prob. Kurland z Wielkiejłki prez. miej. K. R. i inni.

W przemówieniach dyr Szkoły Rola. w Chelmży scharakteryzował pracę w powiecie Wąbrzeskim, oraz wypuklił znaczenie P. R. dla rolnictwa i państwa, a ks. Kurland w ciepłych słowach zwrócił się do młodzieży, by wstępowała licznie do zespołów P. R., a do starszych z prośbą o opiekę i poparcie wysiłków młodzieży w dziedzinie samokształcenia się, dziękując Szkole Rolniczej za opiekę nad P. R.

Pan inż. Templer uruchomił kino propagandowe z filmem o sadownictwie i obrabkowo-komiczne o potasie dla okopowych.

Pokaz został zakończony zabawą taneczną, podczas której młodzież była gospodarzami prowadząc bufet i urozmaicenia zabawowe.

W porównaniu do lat ubiegłych pokaz był liczniejszy co do zespołów, bogatszy w ekspozycje, lepiej odzwierciedlający pracę. Publiczności jak i w poprzednie lata pełno, salka chociaż mała, lecz pięknie przybrana zielenią i chorągwiemi nabrała miłego uroku. Wrażenie pokazu na gościach i publiczności dobre, co dla młodzieży stanowi zapłatę i uznanie za całoroczny wysiłek pracy.

#### RUCH TOWARZYSTW.

— Uwaga Podoficerowie Rezerwy Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 20 bm. w Świątlicy Domu Pracy Społecznej o godzinie 20,00. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

— Związek Rezerwistów — Koło Wąbrzeźno. W czwartek dnia 21 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie Z. R. w Domu Pracy Społecznej. Zarząd.

— Uwaga! Cech Kolodziejski. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 24 października o godzinie 13,00 w Hotelu „Dwór Wąbrzeski”.

W środę d. 20 i czwartek d. 21  
wyświetla „Kino Słońce”

## TA, ALBO ŻADNA

## Nowy krok na drodze walki o bezpieczeństwo pracy

Warunki bezpieczeństwa pracy w naszym przemyśle pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Wystarczy zajrzeć do jakiejś fabryczki, aby się przekonać, że robotnicy pracują niekiedy w warunkach naprawdę oplakanych. Widziałem niedawno pracę w jednej z fabryk metalowo-przetwórczych. W hali, gdzie w olbrzymich kadziach kwasu siarczanego kapano arkusze blachy, w oparach kwasu i w ciągłej styczności ze żrącym płynem robotnicy zamiast masek na twarzy mieli tylko nos i usta przewiązane chustką.

Naturalnie skutki takiego lekceważenia ludzkiego zdrowia są wymowne: mamy tylu inwalidów pracy no i inwalidów wojennych. Przemysł rujnuje tyle istnień ludzkich ile wojna z całym swym morderczym aparatem. Dziś 120 tysięcy osób pobiera rentę z ubezpieczeń społecznych od wypadków przy pracy i chorób zawodowych, ileż osób, których choroba była wynikiem pracy zawodowej nie objętej w 3 punktach dotychczasowej listy chorób zawodowych, pozostaje bez żadnego zaopatrzenia?

Dlatego też z radością należy powitać rozporządzenie Rady Ministrów rozszerzające listę chorób zawodowych. Do 3 istniejących dotychczas wypadków chorób zawodowych, a mianowicie: zatrucie ołowiem, rtęcią i zakażenie węglikiem dochodzi jeszcze 8: 1) zachorowanie na pylicę krzemową (przy obróbce kamieni, szlifowaniu itd.), 2) zatrucie fosforem, 3) arsenem, 4) siarczkiem węgla, 5) benzolem, 6) chloropochodnymi węglowodorów, 7) zmiany chorobowe wywołane działaniem promieni Rentgena, radu, 8) choroby skórne powstałe na skutek pracy w wytwórniach smoły i paku itd.

W wielu fabrykach, zwłaszcza w przemyśle chemicznym, sam proces produkcji wpływa rujnująco na zdrowie robotnika, sprządza poważne zmiany chorobowe w jego organizmie i powoduje częściową lub całkowitą utratę zdolności do pracy. W takim wypadku chory robotnik leczyl się w Ubezpieczalni, ale na tych samych warunkach jak ktoś cierpiący na zwykłą, nie zawodową chorobę. Dlatego też miał ograniczony czas leczenia się, a jeżeli tracił zdolność do pracy nie otrzymywał należnej mu renty wypadkowej.

Złe warunki pracy mogą być poprawione, czy to drogą takiego zorganizowania pracy, aby wszelkie gazy, pary i pyły, były pochłaniane w miejscu ich powstania, czy to zabezpieczenia robotnika przed nimi przy pomocy okularów masek i specjalnych ubrań roboczych. Ale ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych opłacają całkowicie pracodawcy, więc też bardzo często mimo niebezpiecznych warunków pracy robotnik nie był ani ubezpieczony na wypadek choroby zawodowej ani odpowiednio zabezpieczony przed działaniem różnych trucizn. Nie było ustawy nie było właściwie listy chorób zawodowych — nie każdy miał ochotę ponosić dobrowolnie ciężary.

Ostatnie rozszerzenie listy chorób zawodowych podpadających pod ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych ma olbrzymie znaczenie dla szerokich warstw robotniczych. Przed wszystkim zapewnia robotnikowi pomoc lekarską i opiekę nie ograniczoną żadnymi terminami. Oprócz tego poszkodo-

wany (przynajmniej w 10 % niezdolny do pracy) otrzymuje rentę, w niektórych wypadkach równą pełnemu wynagrodzeniu w czasie pracy, a rodzina w razie jego śmierci — rentę wdowią i sierocą. Z drugiej strony zmusza większą niż do tej pory liczbę fabr. do zapewnienia robot. możliwej higieny i bezpieczeństwa pracy. Bo wysokość składki ubezpieczeniowej opłacanej przez przedsiębiorcę zależy od stopnia niebezpieczeństwa pracy. W zależności od tego stopnia następuje klasyfikacja przedsiębiorstwa i odpowiednie podniesienie lub obniżenie stawek. W interesie więc fabryk jest stworzenie jak najlepszych warunków pracy, bo zyskuje na tym i robotnik i sama fabryka.

Rozporządzenie Rady Ministrów trzeba traktować jako nowy etap i teraz jeszcze stoimy daleko w tyle za państwami zachodu, gdzie ochrona pracy jest zasadniczym kononem ustawodawstwa socjalnego. W Niemczech, Anglii, czy Francji listę chorób zawodowych liczy się nie jak u nas na jednostki, ale na dziesiątki.

Czekamy więc kiedy i my dojdziemy do tego.

### WYCIECZKA MŁODZIEŻY ROLN. DO WARSZAWY

Toruń. Tow. Roln. pow. toruńskiego urządziło we wrześniu w Chełmży pokaz pracy zespołów Przysposob. rolniczego młodzieży z konkursem. W konkursie tym I miejsce zajął zespół żeński ze Złotorii, II — zespół męski z Kaszczorka i III zespół z Łązyna.

Zwycięskie te zespoły otrzymały jako nagrodę, ufundowaną przez Wydział Pow., bezpłatną 2-dniową wycieczkę do Warszawy. Laureaci konkursu odbyli podróż do Warszawy Wisłą parostatkiem, zwiedzając po drodze Płock. W niedzielę 17 bm. uczestnicy wycieczki przed mikrofonem rozgłośni toruńskiej podzielili się ze wszystkimi wrażeniami z tej pięknej wycieczki.

### PLAGA MYSZY POLNYCH.

Myszy polne prawie rok rocznie wyrządzają znaczniejsze straty w ziemiopłodach. Jednak w roku bież., szczególnie obecnie na jesieni, należy się liczyć ze znacznie silniejszym wystąpieniem tych szkodliwych gryzoniów, albowiem sprzyjające warunki atmosferyczne wiosną i latem przyczyniły się do masowego ich rozmnożenia się, wobec tego mogą na koniczyznach, lucernach oraz na oziminach powstać znaczniejsze straty.

W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że jesień jest najdogodniejszą porą do niszczenia i tępienia myszy polnych, bowiem w tym czasie znoszą sobie zapasy na zimę i wskutek tego mogą być łatwo zatrute. Izba radzi już obecnie przystąpić do powszechnego tępienia tych gryzoniów, aby nie przyczyniły się do dalszej klęski w rolnictwie pomorskim. Wszelkich informacji o sposobach tępienia udziela Stacja Ochrony Roślin bezpłatnie.

## W sprawie licencji klaczy do ksiąg zarodowych

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że równocześnie z urządzanymi targami remontowymi w II-gim podokresie 1937 i 1938 odbędzie się licencja klaczy półkrwi szlachetnej do ksiąg stadnych Pomorskiego Związku Hodowców konia szlachetnego półkrwi i to w następujących terminach: we wtorek, dnia 2 listopada br. o godzinie 9,00 w Pucku (przy dworcu), w środę, dnia 3 listopada br. o godzinie 10,00 w Starogardzie (targowica), w czwartek dnia 4 listopada br. o godzinie 10,30 w Chojnicach (targowica), w piątek, dnia 5 listopada br. o godzinie 10,00 w Świeciu (targowica).

Rolnicy-hodowcy, posiadający odpowiednie klacze i chcący je zapisać do ksiąg stadnych (licencji), powinni doprowadzić klacze na jeden z najbliższych wyżej wymienionych miejsc spędów.

Wpisowe od klaczy uiszczane jednorazowo wynosi 8 zł, oprócz tego za rok rachunkowy opłaca się za każdą przyjętą

klacz bieżącą składkę członkowską, która za 1937-38 rok wynosi 10 zł.

Rolnicy-hodowcy, zrzeszeni w Związku Hodowców Konia szlachetnego uzyskują przy sprzedaży koni remontowych pochodzących po klaczach zarejestrowanych w Związku dodatki hodowlane w wysokości 5 względnie 15 proc od ceny zasadniczej, ustalonej przez Komisję Remontową, natomiast wszystkich hodowcom niezrzeszonym potrąca Komisja Remontowa przy sprzedaży koni na targach remontowych 5 proc od ceny szacunkowej konia.

Ponadto posiedzieli klaczy, zapisanych do ksiąg stadnych, korzystają z ulg, przewidzianych ustawą z dnia 13 marca 1934 roku o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. U. R. P. nr 32 poz.284) art. 8, na mocy którego właściciel klaczy wpisanej do księgi klaczy zarodowych i nie posiadający innego konia nie ponosi świadczeń podwodowych.

## Egzekucje należy wykonywać oględnie

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie egzekucyj i ulg w związku z klęskami żywiołowymi, w którym zwraca uwagę podległym urzędom na konieczność stosowania w odniesieniu do niektórych płatników ogólnej i umiarkowanej polityki egzekucyjnej.

I tak zważywszy, że płatnicy podatku gruntowego posiadają zazwyczaj — poza podatkiem gruntowym i nadzwyczajną daniną majątkową za bieżący okres podatkowy — inne jeszcze zaległości w podatkach państwowych oraz w należnościach wierzycieli obcych przymusowe zaś ściąganie tych należności przed nowymi zbiorami z płatników dotkniętych znaczniejszymi klęskami żywiołowymi, mogłoby zagrozić ich egzystencji gospodarczej. Min. Skarbu wskazało na konieczność stosowania umiarowanej polityki egzekucyjnej również, jeżeli chodzi o ściąganie zaległości nie objętych ulgami klęsk żywiołowych.

W szczególności Ministerstwo Skarbu poleciło, aby w wypadkach, gdy poniesione szkody i straty z powodu klęski żywiołowej (w br. szczególnie klęski posuchy) przekraczają 40 proc. normalnego przychodu: 1) przyznawać płatnikom na ich prośby, jeżeli chodzi o zaległości w podatkach nieobjęte normalnymi ulgami, odpow-

### SPRAWY PODATKOWE

Sumy sprzeniewierzone a podt. dochodowy

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie, iż sumy sprzeniewierzone przez pracownika nie mogą być potrącone z dochodu danego przedsiębiorstwa. Strata z powodu przywłaszczenia danej kwoty przez pracownika musi być uważana za stratę w kapitale.

Z tego powodu sumy sprzeniewierzone przez pracownika muszą figurować w dochodzie i ma być od nich wzięty podatek dochodowy.

wiednie ulgi w ramach istniejących odpowiednich przepisów lub podawać rewizji już przyznane ulgi; 2) o ile zaś chodzi o egzekucję należności obcych wierzycieli, należy korzystać z istniejących uprawnień do przyznawania ulg, w szczególności zaś zawiadzać egzekucję do dnia 31 sierpnia następnego roku (tj. do okresu późniejszego)

**DOBRA LEKTURĘ TGL**  
w dużym wyborze  
znajdziesz tylko w

### Giełda zbożowa

Placono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 18. 10.	Poznań 18. 10.
Zyto	23,25—23,50	22,75—22,00
Pszonica	28,75—30,25	29,75—30,25
Jęczmień brow.	22,75—23,75	23,50—24,50
Jęczmień jednolity	20,50—22,00	20,75—22,75
Owies	21,60—21,75	20,75—22,00
Rzepak zimowy	54,00—56,00	56,00—58,00
Rzepak	51,00—52,00	—
Mak niebieski	75,00—80,00	76,00—79,00
Gorzeyca	36,00—39,00	38,00—40,00
Siemie lniae	45,00—47,00	46,00—49,00
Peluszka	23,00—25,00	23,00—25,00
Wyka	33,00—36,00	33,00—36,00
Groch polny	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Viktoria	24,00—25,50	23,00—24,50
Groch Folgera	22,50—24,00	22,00—23,50
Łubin niebieski	—	—
Łubin złoty	—	—
Koniczyna biała	125,00—150,00	17,25—18,00
Koniczyna czerw.	120,00—135,00	—
Koniczyna szwd.	180,00—210,00	—

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul. Pierackiego 11a; Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Urząd Skarbowy podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż w dniu 26 października 1937 roku o godzinie 10,30 w lokalu składnicy Urzędu Skarbowego przy ulicy M. J. Piłsudskiego, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wyszczególnionego zboża i maki:

1508 kg. maki żytniej, 250 kg. śrutu żytniego, 850 kg. śrutu jęczmiennego, 100 kg. ospy pszennej, 115 kg. ospy żytniej, 457 kg. śrutu owsianego, 583 kg. jęczmienia.

Kwota szacunkowa wymienionej maki oraz zboża wynosi 1.107,40 zł.

Urząd Skarbowy

## Wyborowe drzewka owocowe

zakwalifikowane przez Pomorską Izbę Rolniczą po cenach przystępnych

POLECA

**Jerzy Samulczyk**  
Wąbrzeźno, ul. Polna 15 — wybudowanie

## POMNIKI

gotowe i na zamówienie dostarcza

Fabryka Nagrobków -

„MARMUR“

WĄBRZEŹNO, Piłsudskiego 26 w podwórzu

## Rozpowszechniajcie „Głos Pomorza“

Dziś w środę dnia 20 o godz. 8,30 jutro w czwartek dnia 21 o godz. 8.30. Wielka operetka filmowa

## TA, ALBO ŻADNA

Najwspanialszy film z życia wojskowego! Walka dwóch księżat o rękę i serce uroczej śpiewaczki. W roli głów. uroczy słowik ekranów świata genialna artystka o fenomenalnym głosie Gitta Alpar oraz Maks Hansen.

Film wersji niemieckiej. Tylko dla starszych!

Następny program Tragedia oskarżonej

z Dolores del Rio

W lokalu dziś KONCERT - DANCING



**KINO**  
dźwiękowe  
**SŁOŃCE**

Książnica Kopernikańska  
w Toruniu

## Hotel Dwór Wąbrzeski

Tel. 51. Właśc.: Marian Kostrzewa

połącza:  
wykwitną kuchnię,  
pielęgnowane napoje, garaż.  
Podróżującym zniżki



### Chłopiec

uczciwy do roznoszenia gazet i posyłek potrzebny Księgarnia R. Wojtecki

### Rasowe gołębie

sprzedam po niskiej cenie Pawłowski Żwirki i Wigury 18

### Ekspedientkę

młodszą przyjmę z dniem 1 listopada b. r. Leśniewicz drogeria

### Czeladnik

siodlarsko - tapicerski poszukuje pracy Br. Sentowski Lipinki, pow. Lubawa

### Skład

z mieszkaniem w dobrym położeniu wydzierżawię od 1 XI lub później. Zgł. do adm. „Głos“.